

Wychowawcy

Od naszych opiekunów oczekujemy, że będą dla „swoich” dzieci prawdziwymi wzorcami osobowymi „dojrzałej kobiety” lub „dojrzałego mężczyzny”, że będą dobrymi „rodzicami” i mądrymi towarzyszami ich dorastania, oraz że będą dla nich oparciem i przykładem. Pragniemy, aby nasi opiekunowie powierzone im dzieci przyjęli jak swoje własne i oddziaływali na nie świadectwem własnego życia, otaczając prawdziwą opieką i troską rodzicielską opartą na miłości, która umie dawać, ale i wymagać.

Od samego początku w założeniach Domu był położony nacisk na dobór dobrych ludzi i troska o nich. Ważne jest przygotowanie zawodowe do pracy z dziećmi w placówce opiekuńczo-wychowawczej ale i bardzo ważna - dobra wola do tego rodzaju pracy. Czy do pracy? Od samego początku byliśmy przekonani, że mamy szukać ludzi, którzy bycie „z nami” podejmują jako swego rodzaju powołanie, z pełnym oddaniem, w duchu służby, wolnego, świadomego TAK danego Panu Bogu i dzieciom. Szukaliśmy ludzi, którzy wobec powierzonych im dzieci zechcą przyjąć obowiązki i odpowiedzialność rodziców.

Wydaje nam się, że bardzo głęboko w powołanie wychowawcy musi być wpisana dynamika, dojrzewanie ‐ w powołaniu, w byciu obok drugiego człowieka, w miłości, rozumianej bardzo głęboko, opartej na Panu Bogu. Bardzo mocno wpisana wiara ‐ wiara w Pana Boga (placówka katolicka, chrześcijańska koncepcja człowieka), w człowieka, w sens pracy wychowawczej, mocno wpisana wolność wewnętrzna. Jest naszą troską szukanie ludzi przygotowanych od strony profesjonalnej, ale przede wszystkim ludzi otwartych i gotowych podjąć trud „bycia z dziećmi”, zgodnie z założeniami Domu.

Dobrym wychowawcą będzie człowiek:

1. Który nie boi się kochać.
2. Który nie boi się przyjąć tajemnicy (dziecka), to odwaga pokochania misterium (coś wielkiego)
3. Który przyjmie dziecko jako dar, jak swoje własne.
4. Który poczuje się odpowiedzialnym za jego prowadzenie, wychowanie.
5. Który potrafi otworzyć się na niespodziewane sytuacje i je przyjmuje.

Niejako wymogiem jest dbanie o swoje człowieczeństwo, właściwą hierarchię wartości. Człowiek dojrzewa, rozwija się w swoim człowieczeństwie; rozwój wymaga mądrego, systematycznego wspierania. W „dorastanie” wychowawców wplecione jest dorastanie dzieci, jedno potrzebuje drugiego i to wzajemnie.

Wychowawcy mieszkają wspólnie ze „swoimi” dziećmi w swoich „rodzinkach". „Dom Światelko” to wspólnota życia i wspólnota dóbr. Wszyscy jesteśmy włączeni w misję i służbę dzieciom i wszyscy jesteśmy za nią odpowiedzialni. Wspólnota, którą tworzymy, wspólne relacje, nasza wzajemna miłość, nasze zaangażowanie i podejście do Domu, zwyczajne codzienne życie tworzy środowisko wychowawcze dla powierzonych nam wychowanków. Jesteśmy za to odpowiedzialni. A więc nie może zabraknąć miejsca na dorastanie, wzajemne zaufanie, otwartość na siebie, żywą obecność, dialog, przebaczenie, wspólne dźwiganie radości, zwycięstw, ale i porażek, rozczarowań, wspólną pracę i wzajemne wsparcie.

Od naszych opiekunów oczekujemy, że będą dla „swoich dzieci prawdziwymi wzorcami osobowymi „dojrzałej kobiety” lub „dojrzałego mężczyzny”, że będą dobrymi „rodzicami” i mądrymi towarzyszami ich dorastania, oraz że będą dla „swoich dzieci” oparciem i przykładem. (Regulamin Organizacyjny Placówki) Jeżeli opiekunowie, wychowawcy, którzy podejmują „pracę” w „Domu Światelko” podejmują ją bo „muszą” ze względu na wykształcenie, źródło utrzymania, mieszkanie itp.) nigdy nie prześlą „swoim dzieciom” ‐ jak wielkim darem jest dziecko, jak wielkim darem i szczęściem jest dar ojcostwa i macierzyństwa. Przekazą jedynie ciężar, jaki wiąże się z posiadaniem dziecka-z jaką to się wiąże ofiarą w negatywnym znaczeniu tego słowa. Dziecko jest wtedy kimś niewygodnym, nie w porę, niepotrzebnym, stawia wymagania . A my swoją obecnością mamy pomóc naszym dzieciom ‐ aby potrafiły i nie bały się żyć i kochać.

Bardzo czytelnym i wymownym znakiem, potwierdzeniem, że warto pójść tą drogą i jest to możliwe jest fakt, iż Nasi Wychowawcy, którzy przyszli do „Domu Światelko” trwają po dzień dzisiejszy. Dom zapewnia utrzymanie, ale "praca” jest za kieszonkowe, przy pełnych i uczciwych świadczeniach zdrowotnych i społecznych. Pieniądz dla tych ludzi nie był i nie jest najważniejszym kryterium i źródłem motywacji do podjęcia i kontynuowania pracy w naszym Domu. Była sytuacja, że ktoś po pięciu latach musiał odejść z powodów rodzinnych, ktoś ze zdrowotnych. Ale doświadczyliśmy również ogromnej radości, kiedy to u nas poznali się przyszli małżonkowie i mogliśmy być świadkami ich dorastania w prawdziwej miłości. Mimo, że Ci ludzie od nas odeszli pozostali w sposób tak bardzo naturalny w „światelkowej rodzinie”. Pewnie, że były też osoby, którym trzeba było podziękować , nie taka była ich droga i miejsce realizowania siebie i swojego życiowego powołania.

Jesteśmy świadomi, że i dzisiaj tak jak dziewięć lat temu również nie brakuje „bożych

szaleńców";, którzy poświęciliby swoje życie – może nie całe Panu Bogu służąc naszym dzieciom. Już w 1936 Święta Urszula Ledóchowska mówiła do młodzieży akademickiej w Warszawie organizując pomoc dla Polesia: „(…) Wszak młodzież męska musi choć rok czy dwa służyć Ojczyźnie w wojsku. Czemu by młodzież żeńska, szczególnie dziś, kiedy tyle jest pracy, nie mogła poświęcić roku lub dwóch lat swego życia w służbie Kościoła, w służbie Ojczyzny, pracować dla tego ludu, który jest naszym, który ma prawo do tego, byśmy mu rękę podali, byśmy wskazali mu szersze horyzonty, byśmy uczyli go kochać Boga, kochać Ojczyznę. (...)”

Pewnie może u nas nie o rok, dwa chodzi ze względu na charakter pracy – Dom na wzór przyjaznego domu rodzinnego; za odejście wychowawcy dzieci obwiniają siebie, tak jak wcześniej czuły się winne trudnym i bolesnym sytuacjom w domu rodzinnym.

Jesteśmy otwarci na nowe osoby; zapelem zwracamy się nie tylko do kobiet ale również do mężczyzn, czekamy na Waszą pomoc!

Czy ważne jest wykształcenie? Dla nas nie jest to najważniejsze kryterium, ale „Dom Świątełko” funkcjonuje w mocy obowiązującego w Polsce prawa i dlatego to mile widziana byłaby osoba mająca wykształcenie wyższe na kierunku: pedagogika, pedagogika opiekuńczo-wychowawcza, pedagogika specjalna, psychologia, praca socjalna, resocjalizacja.

My, którzy jesteśmy zaangażowani w „Domu Świątełko” po 9 latach (niektórzy krócej) możemy z pełnym przekonaniem i odpowiedzialnością, jednomyślnie stwierdzić, że bycie w tym Domu - to dla nas również ogromna szansa rozwoju i dorastania w naszym człowieczeństwie; że tak naprawdę to i my otrzymujemy. Nikt z nas nie żałuje podjętej decyzji.